



Z Ewangelii św. Jana

Wieczorem w dniu Zmartwychwstania, tam, gdzie prze- bywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!”. Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę”.

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”. Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: „Pan mój i Bóg mój!”. Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego. † J 20, 19–31

Miłość serca

Nie ma potężniejszej mocy niż miłosierna miłość Boga do człowieka. Została objawiona na Krzyżu, na którym umarł Jezus, by wyprowadzić ludzkość z ciemności, umożliwiając wyzwolenie z niewoli złego. Pokonała śmierć, pokonała grzech, pokonała szatana.

Miłosierna miłość Boga nadała sens cierpieniu i śmierci, wpisanym w nasze życie. Toteż Wszechmocny zawsze towarzyszy człowiekowi – samotnemu, choremu, cierpiącemu, boleśnie doświadczanemu, znieważanemu. Dzieli z nim trudy i znoje, wspiera i pokrzepia na duchu. Jednak może to uczynić tylko pod jednym warunkiem: jeśli pełni ufności Mu na to pozwolimy.

□ Czy staram się ufać Bogu w każdej sytuacji życia?

□ Czy mam do Boga zaufanie zwłaszcza wtedy, gdy mam dźwigać ciężar nieszczęść i kłopotów?